



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Koncepcje osobowości Conrada

Author: Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

Citation style: Adamowicz-Pośpiech Agnieszka. (2000). Koncepcje osobowości Conrada. "Ruch Literacki" z. 5 (2000), s. 527-544



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

RUCH LITERACKI

DWUMIESIĘCZNIK

Rok XLI

Kraków, wrzesień—październik 2000

Zeszyt 5 (242)

Polska Akademia Nauk — Oddział w Krakowie

PL ISSN 0035-9602

KONCEPCJE OSOBOWOŚCI CONRADA

AGNIESZKA ADAMOWICZ (Katowice)

Badacze twórczości autora *Lorda Jima* dążyli do ukazania w swoich studiach nie tylko Conrada-pisarza, ale również Conrada-człowieka¹, dlatego też starali się wysunąć syntetyzujące koncepcje jego osobowości². Wybrani przez mnie badacze usiłowali zinterpretować osobowość Conrada na różnych płaszczyznach: psychologicznej, socjologicznej i kulturowej. W zależności, którą z nich silniej akcentowali, otrzymywaliśmy inny portret pisarza. Początkowo na ogół postrzegano Conrada poprzez pryzmat kulturowy. Był on więc dla rodziny, przyjaciół i znajomych kimś „kulturowo obcym”: tajemniczym, skomplikowanym, fascynującym człowiekiem Wschodu. Później próbowano podejść do postaci autora *Lorda Jima*, stosując metody psychologii głębi, psychoanalizy i psychobiografii. Przedstawiano również sylwetkę Conrada, przykładając do niej kategorie socjologiczne, między innymi polskiego szlachcica. Należy jednak podkreślić, że w większości prac owe trzy

¹ J. D. Gordon twierdził, że analiza stanu psychicznego i fizycznego, w jakim Conrad znajdował się w czasie tworzenia, jest niezbędna dla pełnego zrozumienia jego dzieł (*Joseph Conrad: The Making of a Novelist*, Cambridge 1940, s. 75).

² Pod pojęciem osobowości rozumiem tę „część człowieka, która jest dla niego jako osoby najbardziej charakterystyczna, nie tylko z tego powodu, że odróżnia go od innych, ale — co ważniejsze — ponieważ część ta kontynuuje to, czym on rzeczywiście jest”. (C. Hall, L. Gardner, *Teorie osobowości*, Warszawa 1990, s. 19).

płaszczyzny nakładały się na siebie. Wielość portretów osobowości Conrada była zależna więc od siły rozłożonych akcentów, ale nie tylko.

Różnorodność obrazów wynikała również z rozpiętości materiałów źródłowych wykorzystanych dla odtworzenia bogatej psychiki artysty. A były to: dokumenty biograficzne, pisma nazywane przez ich twórcę autobiograficznymi i utwory fikcjonalne. Zależnie od doboru źródeł (często także od uwypuklenia jednych, a marginalizowania innych) powstawały odmienne sylwetki Conrada-artysty i/lub Conrada-człowieka.

Conrad sam niejako zachęcił krytyków do takich poczynań, stwierdzając, że każdy pisarz, tworząc nawet najbardziej fantastyczne światy fikcyjne, pisze tak naprawdę o sobie:

Wiem, że powieściopisarz żyje w swym dziele. Tkwi w nim jako jedyna rzeczywistość wymyślonego świata, wśród urojonych rzeczy, wydarzeń i ludzi. Pisząc o nich, pisze jedynie o samym sobie. Ale to uzewnętrznienie się nie jest zupełne. Pisarz pozostaje do pewnego stopnia jakby za zasłoną, obecność jego jest raczej przeczuwana niż widzialna — niby ruchy i głos dochodzące zza ekranu powieści³.

Conrad dał podstawę do analiz jego utworów pod kątem biograficznym, zapewniając, że w każdym dziele artysty tkwią ułamki autobiografii. Życie twórcze według autora *Zwierciadła morza* musi czerpać ze wspomnień, „z rozmowy z cieniami [przeszłości]”⁴.

Pierwsze próby syntetycznego ujęcia osobowości Josepha Conrada podjęli jego przyjaciele, Jean-Aubry i Richard Curle, w końcu lat dwudziestych XX wieku⁵. Podejście obu badaczy do osoby pisarza jest hagiograficzne⁶, a analiza jego osobowości ogranicza się do ogólnych stwierdzeń o złożoności i nieprzenikliwości natury Conrada. Jean-Aubry wspomina, iż autor *Tajnego agenta* przyciągał do siebie przyjaciół „magiczną” osobowością (LL, I, 168). Przytacza listy marynarzy, którzy niegdyś służyli na statkach pod komendą Conrada. Wszyscy oni zwrócili uwagę na nieprzeciętną i bogatą indywidualność ich zwierzchnika. Jeden z nich pisał po latach do słynnego już wtedy powieściopisarza Josepha Conrada:

Nie lubię pochlebstwa w żadnej formie, ale chciałbym, aby wiedział [syn Conrada] jak wspinał się Pan osobowość. Kochałem Pana bardziej niż jakąkolwiek inną osobę, którą znałem prócz mojego ojca. Szanuję wspomnienia, z czasów gdy jako jeden z najbardziej nicodpowiedzialnych stworzeń ludzkich — uczeń szkolny — miałem przyjemność bycia Pańskim chłopcem [LL, I, 156]⁷.

Jean-Aubry na kartach *Life and Letters* starał się uwypuklić pozytywne cechy charakteru swego przyjaciela, takie jak: szczodrość, otwartość, przywiązanie do

³ Conrad, *Dzieła*, red. Z. Najder, t. XIII: *Ze wspomnień*, Warszawa 1973, s. 16.

⁴ *Ibidem*, s. 18.

⁵ Jean-Aubry, *Joseph Conrad: Life and Letters*, t. I-II, London 1927. Odtąd używam skrótu LL. R. Curle, *The Last Twelve Years of Joseph Conrad*, London 1928.

⁶ Podobne podejście charakteryzuje monografię J. Ujejskiego *O Konradzie Korzeniowskim*, Warszawa 1936. Por. rozdział zamykający wspomnianą monografię: *Conrad w ogóle*, s. 283—298.

⁷ List pochodzi z roku 1923. Wszystkie cytaty, przy których nie podano nazwiska, w przekładzie Agnieszki Adamowicz.

przyjaciół, lojalność wobec nich⁸, co spowodowało, moim zdaniem, całkowitą marginalizację stanów depresyjnych Conrada. Biograf miał trudności z identyfikacją przyczyn melancholii u artysty, uważał bowiem, że była ona wrodzona (LL, I, 147), a jednocześnie wynikała z trudnego dzieciństwa (LL, I, 148). Natomiast był pewien, iż skłonności do popadania w stany depresyjne zostały pogłębione długimi okresami izolacji podczas morskiej żeglugi oraz nabytymi chorobami (głównie w Kongu Belgijskim) (LL, I, 143). Zniechęcenie i nastroje prostracji trapiące pisarza — tłumaczył Jean-Aubry — fizycznymi dolegliwościami, z którymi Conrad walczył do końca życia. Biograf twierdził, że twórca zawsze miał wystarczająco dużo energii w sobie, by pokonać owe ponure okresy (LL, I, 147). Wielokrotnie akcentował siłę woli Conrada, zawsze górującą nad złym losem, nieszczęściem czy chorobami.

Jean-Aubry pozostawał pod głębokim wrażeniem osobowości Conrada, dlatego w jego pracy twórca postrzegany jest jako geniusz o wyłącznie pozytywnych cechach. Francuski biograf starał się zinterpretować sylwetkę pisarza według klucza kulturowego, wysuwając na plan pierwszy jego polskie, szlacheckie cechy: uprzejmość, szczodrość, gościnność, kurtuazję. Prawdopodobnie miała na to wpływ bezpośrednia znajomość Conrada, a z wielu innych relacji osób, które zetknęły się z Conradem wiemy, że pisarz pragnął być i był postrzegany jako ziemianin-gentleman⁹.

Podobnie postąpił kolejny przyjaciel i krytyk Conrada, Richard Curle¹⁰. Ograniczył się on do dość ogólnych stwierdzeń, które moim zdaniem nie poszerzały wiedzy o osobie pisarza. Dla Curle'a Conrad był „złożoną” osobowością, niesłychanie trudną do zrozumienia¹¹. Jednakże dostrzegał, że podstawowe wartości dla Conrada pozostawały zawsze te same — wierność obranym ideałom:

W rzeczywistości była jakaś szlachetna prostota w jego stosunku do życia, ale jednocześnie był jednym z najmniej rozumiałych ludzi. Często trudno było podążać za jego myślą poprzez zawilości jego nastrojów [...]. Ale kiedy zaczynało się znać Conrada, widziało się jakby przez zamglony las, niezmiennie światło jego wierności ideałom oraz wewnętrznej rozwagi i opanowania, o których pisze!¹².

Curle jako pierwszy użył wobec Conrada terminu „podwójnej natury”, który to termin na stałe został przyjęty w conradystyce¹³. Ta dwoistość w psychice arty-

⁸ LL, I, s. 133, 156, 168; II, s. 348.

⁹ Por. F. M. Ford, *Joseph Conrad. A Personal Remembrance*, London 1924, s. 57; H. G. Wells, *An Attempt at Autobiography*, przedruk fragmentów w: *Joseph Conrad: Critical Assessments*, K. Carabine (ed.), Mountfield 1992, t. I, s. 318. Odtąd używam skrótu CCA.

¹⁰ Richard Henry Parnell Curle (1883—1968), dziennikarz i literat brytyjski, zaprzyjaźniony z Conradem w ostatnich latach życia pisarza. Opublikował kilka monografii o Conradzie, m.in.: *Joseph Conrad: A Study*, London 1914; *The Last Twelve Years...*, *op. cit.*; *Conrad to a Friend: 150 Letters from Joseph Conrad to Richard Curle*, London 1928.

¹¹ Por. Curle, *The Last of Conrad*, Farnham, Surrey, b. d., s. 6, 9.

¹² Curle, *The Last Twelve Years...*, *op. cit.*, s. 28.

¹³ *Ibidem*, s. 37. Tym bardziej, że jak się okazało po publikacji listów Conrada do Kazimierza Waliszewskiego (1927), pisarz sam siebie opisywał w kategorii „człowieka podwójnego”. Por. list

sty odbijała się, zdaniem Curle'a, w zdolnościach Conrada do analizy zjawisk z rozmaitych perspektyw.

Przyjaciół Conrada obserwował jego nagłe napady irytacji i stany depresyjne. Starał się znaleźć wytłumaczenie dla tych częstych okresów depresji i „samoizolacji” pisarza. Curle przypisuje je głównie podagrze, podkreślając, że nie miały one większego znaczenia. Stwierdzenie Curle'a, że owe ataki chorobowe „znaczyły mniej niż nic”¹⁴ jest już dzisiaj nieaktualne, gdyż obecnie o wiele więcej wiadomo o dzieciństwie Conrada i jego trudnej pracy twórczej, a co za tym idzie o przyczynach jego niedomagań. Większość badaczy jest zgodna, iż korzeni depresji pisarza bardziej należy szukać w jego psychice i doświadczeniach młodości aniżeli tylko w nabytych chorobach.

Pierwszym naukowo ugruntowanym studium, w którym badacz zajął się osobowością Conrada, operując kategoriami psychologii głębi Karla Gustawa Junga, była praca Gustava Morfa *The Polish Heritage of Joseph Conrad*¹⁵. Morf, opisując osobowość Conrada, odwołuje się do klasyfikacji typów psychologicznych stworzonej przez Junga¹⁶. Jung wyróżnia między innymi „typ intuicyjny”, do którego Morf zalicza autora *W oczach Zachodu*.

Zanim przejdziemy do szczegółowych rozważań Morfa, najpierw przyjrzyjmy się bliżej podstawowym terminom Junga, na które powołuje się ten badacz. Według twórcy psychologii analitycznej, każdego człowieka cechuje charakterystyczna postawa lub funkcja, co określił jako „typ funkcjonalny”¹⁷. Jednym z nich jest typ intuicyjny, dla którego podstawową funkcją psychiczną jest „intuicja”. Przez funkcję psychiczną rozumie Jung „psychiczną działalność, zawsze tę samą w różnych okolicznościach i całkowicie niezależną od chwilowych treści”¹⁸. Nie ma znaczenia, co człowiek myśli, ale istotny jest fakt, jaką funkcją posługuje się przy odbieraniu i przetwarzaniu danych dochodzących doń z zewnątrz bądź z wewnątrz¹⁹. „Intuicja [...] «postrzega», nie tyle jednak za pomocą świadomego aparatu zmysłów, ile dzięki swej zdolności nieświadomego «wewnętrznego postrzegania» możliwości, które kryją się w rzeczach”²⁰.

Morf podkreśla, że „typ intuicyjny” posiada silną zdolność empatii, co w psychologii głębi określane jest jako „zjawisko identyfikacji” z drugą osobą

do K. Waliszewskiego z 5 XII 1903: „Tak na morzu, jak na lądzie mój punkt widzenia jest angielski; ale z tego nie należy wyprowadzać, że stałem się Anglikiem. Tak nie jest. W moim razie *homo duplex* ma więcej niż jedno znaczenie”. (L. Davies, F. Karl, *The Collected letters of Joseph Conrad*, Cambridge 1988, t. III, s. 90. Odtąd używam skrótu CL. Tłum. za: *Joseph Conrad. Listy*, wyb. i oprac. Z. Najder, tłum. H. Carroll Najder, Warszawa 1968, s. 223).

¹⁴ Curle, *The Last Twelve Years...*, *op. cit.*, s. 29.

¹⁵ London 1930. Odtąd używam skrótu PH.

¹⁶ C. G. Jung, *Psychologische Typen*, Zurich 1921. Przekład polski *Typy psychologiczne* [w:] tenże, *Archetypy i symbole*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1981.

¹⁷ D. Sharp, *Leksykon pojęć i idei C. G. Junga*, tłum. J. Prokopiuk, Wrocław 1998, s. 161.

¹⁸ J. Jacobi, *Psychologia C. G. Junga*, tłum. S. Łypaciewicz, Warszawa 1996, s. 25.

¹⁹ *Idem*.

²⁰ *Ibidem*, s. 26.

(PH, 91). Oznacza to uczuciowe utożsamianie się z innymi ludźmi i przeżywanie ich sytuacji egzystencjalnej, tak jakby samemu brało się w niej udział:

[Typ intuicyjny] przystosowuje się z łatwością do wszystkiego, co przemawia do jego wyobraźni [...] rozumie, penetruje i dosłownie „czyni swoimi” motywy i fascynacje różnych ludzi (dla niego istnieje zawsze „wspólna więź”) czy to świętych czy przestępców, ludzi wschodu jak i zachodu, żeglarzy i żołnierzy, odkrywców i generałów [PH, 92].

Ta ciągła identyfikacja z różnymi, często wykluczającymi się, postawami ludzi tłumaczy niestabilność osobowości „typu intuicyjnego”.

Badacz polemizuje ze spostrzeżeniami Curle’a dotyczącymi przyczyn nastrojów depresyjnych Conrada. Nie mogły one być spowodowane nabytymi w Afryce chorobami, gdyż Conrad już w dzieciństwie cierpiał na podobne ataki. Morf przypuszcza, że „słabe zdrowie pisarza odkryło to, co w innych okolicznościach pozostałoby zakryte przez jego dobre maniere — a była to wyczerpująca walka człowieka i artysty z poczuciem izolacji” (PH, 82). Szwajcarski conradysta stawia tezę, iż depresje twórcy były skutkiem dojmującego uczucia samotności i wynikającego z tego strachu przed brakiem zrozumienia i akceptacji wśród brytyjskiej społeczności (PH, 83). Na dowód czego, krytyk przywołuje zwyczaj Conrada otaczania się przyjaciółmi w chwilach szczególnie trudnych, na przykład, gdy umierał ktoś bliski²¹.

Morf uważa, że pisarz musiał cierpieć na „kompleks obcego” (PH, 87), co jest widoczne w niektórych jego utworach. Poprzez tworzenie fikcyjnych zdarzeń i postaci Conrad „odreagowywał” ów kompleks. Dla przykładu krytyk wymienia opisy przejawów niechęci czy wrogości do obcokrajowców w *Murzynie z załogi „Narcyza”* i *Zwycięstwie*. Jeszcze wyraźniej „kompleks obcego” uwidacznia się w korespondencji Conrada. W liście do Cunninghame’a Grahama artysta pisał o sobie:

W każdym razie cieszyłbym się bardzo, bardzo z poznania go. Wie Pan jednak, jak wstydę się mojej angielszczyzny. Może Pan go łaskawie przygotuje na wizytę „cholego cudzoziemca”²², który będzie gadał bzdury w tempie 10 węzłów na godzinę. Nie uprzedzony, może poczuć taką niechęć, że zrzuci mnie ze schodów²³.

Morf wnioskuje, iż Conrad musiał doświadczyć wrogości wobec cudzoziemców przejawianej wśród marynarzy na statkach brytyjskich i obawiał się podobnych reakcji w hermetycznym angielskim środowisku literackim²⁴.

²¹ Por. Curle, *The Last Twelve Years...*, *op. cit.*, s. 18.

²² W oryginale Conrad użył formy slangowej „bloody furriner”.

²³ List z 14 I 1898, CL, II, s. 16. Tłum. za: *Joseph Conrad. Listy*, *op. cit.*, s. 128—129. Por. także list do H. G. Wellsa z XII 1898, CL, I, s. 123—124, i J. Galsworthego z 18 VI 1910, CL, IV, s. 338.

²⁴ A że jego obawy nie były bezpodstawne por. następujące wspomnienia o Conradzie: A. Bennett, *Some Personal Memories of Conrad*, „Evening Standard” 3 XI 1927, przedruk w: CCA, I, *op. cit.*, s. 152—153; J. G. Huneker, *With Joseph Conrad*, „Steeplejack”, New York 1920, przedruk w: CCA, I, s. 168—171; A. Marshall, *Out and About: Random Reminiscences*, London 1933, przedruk w: CCA, I, s. 166—167; C. Roberts, *Portrait of Joseph Conrad [w:] Half-Way: An Autobiography*, London 1931, przedruk w: CCA, I, s. 185—187; W. Rothen-

Szwajcarski badacz określa Conrada niefortunnie mianem mistyka (PH, 85)²⁵. Wynika to z predylekcji autora *Tajnego agenta* do rozważania czy „kontemplowania” pewnych tematów przez lata. Morf klasyfikuje szczególną skłonność Conrada do introspekcji jako typowo słowiańską:

To zawsze obecne poczucie nierzeczywistości rzeczywistości, to nieustanne zadziwienie ma u Josepha Conrada taką intensywność, że nie wahałbym się jej nazwać słowiańską. My ludzie Zachodu nie mamy takich skłonności do introspekcji, by wiecznie zastanawiać się nad tymi samymi problemami [...]. Kiedy zdajemy sobie sprawę, że są one nierozwiązywalne, odkładamy je na bok. [...] Conrad, ze względu na swe pochodzenie, nie mógł tak postąpić. Rozważał pewne kwestie całe życie. W gruncie rzeczy był mistykiem, podobnie do Dostojewskiego [PH, 85; podkreślenie moje].

Ów unifikujący podział na rasę wschodnią i zachodnią stanowi dla Morfa klucz do osobowości Conrada. Przy czym termin „Wschód” jest u Morfa, według mnie bardzo niejasny. Czasami bowiem kryje się pod nim zarówno Archipelag Malajski, jak i kraj rodzinny pisarza, a w innych wypadkach tylko jeden z wymienionych obszarów²⁶.

Kolejnym ważnym czynnikiem przy formacji osobowości Conrada był jego długi kontakt ze Wschodem. Gdyby Joseph Conrad nie poznał tak dobrze wschodnich krajów i tamtejszych typów ludzi, nigdy nie wniknąłby tak głęboko w podświadome czy pół-świadome motywy działań człowieka [PH, 112].

Doświadczenie Dalekiego Wschodu, zdaniem Morfa, uzmysłowiło Conradowi jak dalece podobni byli mieszkańcy azjatyckich wiosek do jego ziomków²⁷.

Unifikując kulturowo wszystkie obszary na wschód od Polski, biograf uważa, że Polacy, żyjąc w kraju granicznym między Zachodem a Wschodem, wykazują wiele cech charakterystycznych dla wschodniej mentalności, np. impulsywność, pamiętliwość, zawziętość, solidarność rodową, przywiązanie do tradycji, rozrzutność, brak rzetelności (PH, 113, 116, 119). A Conrad w tym względzie nie był wyjątkiem, co udowadnia Morf na podstawie wspomnień bliskich i przyjaciół twórcy:

R. Curle odnotował „prawie orientálną rozrzutność” [Conrada], a E. Garnett mówi o „jego polskim zwyczaju prawienia wszystkim komplementów”. Pani Con-

stein, *Men and Memories*, London 1932, przedruk w: CCA, I, s. 154—156; G. Willard, *More about Conrad*, „New York Evening Post Literary Review” 30 VIII 1924, przedruk w: CCA, I, s. 162—165; V. Wolf, *Joseph Conrad*, przedruk w: *Conrad w oczach krytyki światowej*, wyboru dokonał Z. Najder, Warszawa 1974, s. 265—272.

²⁵ O „nieświadomym mistycyzmie” przenikającym prozę Conrada piszą również A. Fusco i R. Tommasoni w artykule *A Few Observations for a Psychological Investigation of Joseph Conrad's Work*, przekład polski: *Garść refleksji do analizy psychologicznej dzieł Josepha Conrada*, tłum. J. Suhecki, „Przegląd Psychologiczny” 1988, nr 3, s. 737.

²⁶ Por. PH, s. 98.

²⁷ Podobną uwagę poczynił historyk prof. Jan Kieniewicz na konferencji *Conrad and History*, Kraków, 23—26 IX 1999 r. Por. także P. Hostowiec, *Bagaż z Kalinówki* [w:] *Conrad żywy*, red. W. Tarnawski, London 1957, s. 88, 91 oraz P. Mroczkowski, *Międzynarodowy świat Conrada* [w:] *Dzielnicy i poeci*, Kraków 1975, s. 227.

rad, bardzo słusznie, widzi polską cechę w jego „osobliwym zwyczaju odgradzania się od codziennego życia, gdy nadchodziło cierpienie” [PH, 116; podkreślenie moje].

Jak dalece ucieczka od rzeczywistości, w momencie gdy spotyka człowieka bolesne doświadczenie, jest charakterystyczną polską cechą, trudno powiedzieć, ale wydaje się, że jest to zachowanie typowe nie tylko dla mieszkańców ziem polskich.

Morf zastosował do analizy osobowości pisarza metody psychologii głębi, w rezultacie czego otrzymał obraz człowieka cierpiącego na lęki i kompleksy. Sklasyfikował konstrukcję psychiczną Conrada jako „typ intuicyjny”, co objawiało się przede wszystkim wyjątkową zdolnością empatii. Tym, co budzi zastrzeżenia w studiach szwajcarskiego badacza, jest przypisywanie Conradowi enigmatycznych cech słowiańskich. Również biało-czarna klasyfikacja na Słowian, skłonnych do wewnętrznych medytacji, i ludzi zachodniej Europy nie przejawiających takich inklinacji, jest, moim zdaniem, zbyt uproszczeniem. Ponadto uważam twierdzenie, że Wschód był znany Conradowi już przed jego przybyciem na Archipelag Malajski (PH, 123), gdyż dorastał on wśród ludzi o wschodniej mentalności, za powierzchowne i ignorujące różnice kulturowe między Europą a Azją.

Jocelyn Baines podszedł do prezentacji osobowości Conrada z większą ostrożnością niż Gustav Morf, podkreślając oczywisty fakt, iż biograf, nie znając osobiście artysty, skazany jest na opisywanie „przedmiotu badania” z dystansu²⁸. Niemożliwym jest więc dla Bainesa odtworzenie tej „wyjątkowej i magnetycznej” (B, 531) osobowości pisarza. Z drugiej jednak strony krytyk zauważa, że opierając się na rozmaitych relacjach krewnych i przyjaciół twórcy, biograf odda indywidualność pisarza obiektywniej niż oni sami.

Podobnie do Morfa brytyjski badacz zwraca uwagę na szczególnie silne u Conrada poczucie samotności. Baines przytacza słowa pisarza do przyjaciela Cunninghame’a Grahama: „Większą część życia spędziłem między niebem a wodą, a teraz jestem tak samotny, że często wyobrażam sobie czepiającego się głupio jakiejś opuszczonej planety porzuconej przez jej godną załogę”²⁹. Nawet po ślubie — akcentuje Baines — Conrad skarżył się na wzrastającą izolację, „być może nikt nie mógł wyzwolić Conrada z jego poczucia samotności” — konkluduje (B, 212).

Baines przywiązuje o wiele większą wagę niż Morf do stanów depresyjnych artysty. Sugeruje dwa potencjalne źródła depresji. Jeżeli możliwym jest dziedziczenie pewnych skłonności psychicznych, to niewątpliwie Conrad odziedziczył owe depresyjne inklinacje po swoim ojcu (B, 534). Jeżeli nie, to Baines wskazuje na drugie źródło — dzieciństwo pisarza. Złożyło się na nie brak miłości matki, wpływ złamanego psychicznie rozczarowanego ojca, nieszczęśliwa miłość i w końcu poczucie winy po opuszczeniu ojczyzny (B, 535). Te nastroje depresyj-

²⁸ J. B a i n e s, *Joseph Conrad: A Critical Biography*, London 1960. Odtąd używam skrótu B.

²⁹ List z 5 VIII 1897, CL, I, s. 370. Tłum. za: *Joseph Conrad. Listy, op. cit.*, s. 104.

ne nękały Conrada już od pobytu w Marsylii i nasilały się do końca życia artysty po wyniszczających przeżyciach w Kongu Belgijskim:

Jasno wynika z napomnień Tadeusza Bobrowskiego, że już w okresie marsylskim Conrad popadał w depresje, a kulminacją ich była próba samobójcza. Kiedy Conrad przybył na wyspę Mauritius w 1888, opisany został przez Paula Langloisa jako neurastenik [B, 535].

Doświadczenia z dzieciństwa jak i choroby nabyte w czasie służby marynarskiej zintensyfikowały, zdaniem Bainesa, pesymistyczną wizję świata Conrada. Pesymizm ten wyrażał się w przekonaniu o nieugiętym przeznaczeniu każdego człowieka, na które on sam nie ma wpływu. Jak również w twierdzeniu, że wszechświat nie podlega żadnym osobowym siłom, a jedynie ślepego przypadkowi. Na dowód Baines przywołuje znany list Conrada, w którym pisarz obrazowo oddaje swoje przypuszczenia co do celowości i sensowności kosmosu:

Istnieje — powiedzmy — pewna machina. Wytworzyła się samoistnie (wyrażam się ściśle naukowo) z chaosu żelaznych odpadków i baczność! — ona tka. Staję przerażony na widok brzydoty jej wytworów. Wydaje mi się, że powinna haftować, ale — ona stale tka. Pan [C. Graham] przychodzi i mówi: „Wszystko w porządku: to tylko sprawa właściwego rodzaju smaru. Użyjmy na przykład tego niebiańskiego smaru i maszyna będzie haftowała przepiękny wzór w purpurze i złocie”. Czy będzie? Niestety, nie! Żaden specjalny smar nie sprawi, by maszyna tkacka haftowała. A najbardziej miazdząca jest myśl, że ta niesławna machina stworzyła sama siebie: bez myśli, bez sumienia, bez przezorności, bez oczu i serca. To tragiczny wypadek — i wydarzył się naprawdę. Nie ma się nań wpływu. Ostatnia kropla goryczy tkwi w podejrzeniu, że nie można jej nawet rozbić [...].

Tka nas i pruje. Utkala czas, przestrzeń, ból, śmierć, zepsucie, rozpacz i wszystkie złudzenia — i wszystko jest bez znaczenia [...] [20 XII 1897]³⁰.

Baines zauważa, że nie ma żadnych przekazów z życia Conrada bądź dowodów w jego utworach na to, by wierzył on w pierwiastek boski (B, 535). Pisarz odrzucił chrześcijaństwo, mimo że sam został wychowany jako katolik, a jego ojciec był gorliwym wyznawcą religii katolickiej. Baines przytacza ocenę tego wyznania, wyrażoną przez Conrada:

Nie jestem ślepy na zasługi chrześcijaństwa, ale irytuje mnie absurdalność wschodniej bajki, z której się wywodzi. Może to być idea wielka, doskonała, łagodząca, współczująca, ale z zadziwiającą łatwością ulega okrutnym zniekształceniom i jest jedyną religią, która przez nierealność swoich postulatów sprowadziła bezgraniczne cierpienia na niezliczone dusze na tej ziemi [23 II 1914]³¹.

Odwrócenie się od wiary nadającej sens istnieniu ludzkiemu powodowało głęboki sceptycyzm u Conrada. Głównie objawiało się to zwątpieniem w możliwość naprawy ludzkości. Badacz sądzi, iż pisarz przede wszystkim posiadał dręczącą świadomość zepsucia człowieka, któremu nie można zaradzić.

Ze stanowiskiem Bainesa podjął polemikę Wit Tarnawski³². Wypowiedzi Conrada, w których dał wyraz swej niechęci do chrześcijaństwa, jest istotnie wiele,

³⁰ CL, I, s. 425. Tłum. za: *Joseph Conrad, Listy, op. cit.*, s. 122—123.

³¹ CL, V, s. 358. Tłum. za: *Joseph Conrad, Listy, op. cit.*, s. 338.

³² Tarnawski, *Podstawowa biografia Conrada* [w:] *Conrad. Człowiek—pisarz—Polak*, Londyn 1972, s. 235—239. Odtąd używam skrótu T.

ale zachowały się również przekazy odmienne. Tarnawski uważa, że Conrad „jest pisarzem wielu kontrastów i sprzecznych ze sobą doświadczeń” (T, 237). Jako dowód na to, że „nie wolno brać dosłownie jego [Conrada] metafizycznej negacji” (T, 238) przytacza list do Galsworthy’ego:

To co nazywasz dzisiejszym Pickłem, jest bez wątpienia dostatecznie potworne; ma to jednak raczej charakter Czyśćca choćby z tego powodu, że nie będzie trwać wiecznie. Narody muszą płacić taką cenę za liczne grzechy teologiczne i historyczne zarówno w tym, co uczyniły, jak i w tym, czego zaniedbały — ale wrota Miłosierdzia nie są zamknięte i nie może to zabić nadziei na lepszą przyszłość [15 XI 1914].

Również żona Conrada wspomina, że mąż nie negował swego katolicyzmu. Tak więc w opinii emigracyjnego krytyka, „koncepcja chrześcijańskiego Boga nie została wypchnięta raz na zawsze z myśli [Conrada]” (T, 238)³³.

Tarnawskiego poparł Leszek Prorok w obszernym artykule *Naturaliter Christiana*³⁴. W tym jednym z „najambitniejszych i najoryginalniejszych”³⁵ szkiców Prorok akcentuje motyw ofiary w twórczości Conrada, który posiada rodowód chrześcijański:

Najbardziej ogólna w chrześcijaństwie formuła ofiarności dla drugich mieści się w słowach Chrystusa [...]: „Zaprawdę powiadam wam, coście uczynili jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

Podobna koncepcja ofiary, w różnych stężeniach, służy Conradowi do rozwiązywania wielu splecionych konfliktów najwyższej miary. Pisarz programowo areligijny, holdujący przekonaniu, że chaos świata nie daje żadnych wskazań i nie stawia zadań moralnych, wyznawca wysoko ukształtowanej etyki niezależnej [...], nie dostrzegał może, że wydzwięk rozwiązań, do których dochodził, wiąże się ściśle z klimatem etycznym, jaki go ukształtował i pozostał w nim przez całe życie. Złożyły się nań wieki polskiej kultury szlacheckiej budowanej na chrystianizmie [...] [P, 89—90].

Zmienne i często sprzeczne wypowiedzi pisarza co do jego stosunku do religii tłumaczy Prorok nieustającym niepokojem duchowym artysty. Conradowski trud poszukiwania prawdy na przestrzeni całego życia podobny jest do przekonania współczesnego egzystencjalisty chrześcijańskiego, Gabriela Marcela, który twierdził, iż „człowiekowi dostępne jest tylko szukanie, a nie posiadanie prawdy; zatem dążenie winno stanowić cel, myśl bowiem nie może wyjść z egzystencji” (P, 81).

Zupełnie inną wizję osobowości autora *W oczach Zachodu* w zestawieniu z Bainesem nakreślił Bernard Meyer³⁶. Odmienność ta jest w moim przekonaniu, wynikiem zróżnicowanych metod badawczych. Podczas gdy Baines trzyma się

³³ Podobnie sądzi Maria Dąbrowska: „Conradowi nieobce jest poczucie, że istota honoru da się wytłumaczyć jedynie w sposób metafizyczny. Pojęcie rzeczywistości niematerialnej zajmuje ważne miejsce w jego twórczości. [...] Conrad istnienie takiej metafizycznej rzeczywistości wielokrotnie, choć powściągliwie zaznacza”. (*Společne i religijne pierwiastki u Conrada [w:]* t e j ż e, *Szkiecy o Conradzie*, Warszawa 1974, s. 99).

³⁴ L. Prorok, *Naturaliter Christiana [w:]* t e n ż e, *Inicjacje Conradowskie*, Kraków 1987, s. 73—121. Odtąd używam skrótu P.

³⁵ Z. Najder, *Zbliżenia do Conrada*, „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 31.

³⁶ B. C. Meyer, *Joseph Conrad: A Psychoanalytic Biography*, Princeton 1967. Odtąd używam skrótu PB.

udokumentowanych faktów biograficznych, uzupełniając je wypowiedziami pisarza (jednocześnie zachowując odpowiedni dystans do nich), Meyer wykorzystuje nie tylko te źródła, ale równocześnie dla lepszego poznania autora nie stroni od interpretacji dzieł twórcy. Sądzi on bowiem, że utwory Conrada mogą dać biografom mniej zafalszowany obraz artysty niż jego świadomie formułowane dla czytelników, wspomnienia czy wypowiedzi:

Łatwo jest cytować Conrada, ale takie postępowanie może być mylące, ponieważ cytat to tylko jedna strona medalu, jeden aspekt tych duchowych konfliktów, które pojawiają się tak wyraźnie i często w jego utworach fikcyjnych. [Jego dzieła] [...], zatem winny stanowić drugie ważne źródło informacji dla psychoanalitycznej biografii [PB, 5; podkreślenie moje].

Tak więc stanowisko badawcze amerykańskiego krytyka różni się od poprzednich siłą rozłożonych akcentów. Stawiane w jego pracy diagnozy dotyczące osobowości Conrada zostały ocenione jako „fascynujące”³⁷. Prześledźmy niektóre z nich.

Meyer przyjął, zgodnie z klasyczną psychoanalizą freudowską, tezę, że osobowość człowieka formułuje się już w dzieciństwie, dlatego też skrupulatnie analizuje stosunki w rodzinie Korzeniowskich. Stawiający bardzo wysokie wymagania i oczekujący heroicznych poświęceń ojciec oraz odległa i chłodna emocjonalnie matka nie stworzyli dziecku stabilnych warunków dorastania i nie wytworzyli silnych relacji uczuciowych między sobą a chłopcem³⁸, w rezultacie czego Conrad w czasie całego życia dążył do rekompensaty owych słabych związków z dzieciństwa, próbując ustalić między sobą a innymi ludźmi stosunki typu rodzic—dziecko. Psychoanalityk skupia się głównie na relacjach Korzeniowskiego z płcią przeciwną: wiązał się on albo z kobietami dużo starszymi (Marguerite Poradowska), lub dużo młodszymi (Jessie George) wobec których, sądzi Meyer, mógł pozwalać sobie na fantazje „bycia ratowanym” lub „ratowania drugiego”. Wątek „ratowania”, „ocalenia”, zauważa biograf, zajmuje centralne miejsce w utworach pisarza. Dalszymi konsekwencjami frustrujących stosunków z rodzicami były „niestabilność emocjonalna, nerwowość, hipochondria, nieżyty żołądek i jelit, tendencja do częstych depresji i ciągłe powracanie do tematu samobójstwa” (PB, 137).

Meyer sądzi, że Conrad nie zaspokoił w domu rodzinnym podstawowej potrzeby — potrzeby bezpieczeństwa. Wyjeżdżając z Polski, chłopak odcinał się od wymagań ojca i usiłował bez powodzenia, jak wnioskuje psychoanalityk, zbudować nową tożsamość dla siebie. Wyruszył w poszukiwaniu „silnych ludzi-protektorów”, którzy byliby w stanie zapewnić mu bezpieczeństwo psychiczne oraz fizyczne. Jednakże to dążenie do stworzenia odmiennej tożsamości nie mogło wyeliminować cech, które nabył Konrad Korzeniowski jako dziecko³⁹, a były to: po-

³⁷ Najder, *Wstęp* [w:] *Joseph Conrad, Listy*, op. cit., s. 6.

³⁸ Por. z odmiennymi analizami sylwetek rodziców przeprowadzonymi przez Z. Najdera w kilku pracach: *Conrad's Polish Background. Letters to and from Polish Friends*, Oxford 1964, (Introduction, s. 1—31), *Życie Conrada-Korzeniowskiego*, t. I—II, wyd. II, Warszawa 1996 — odtąd używam skrótu ŻC-K; *Conrad under Familial Eyes*, Cambridge 1983, (Preface, s. V—XVI); *Conrad's Polish Background, or: from Biography to a Study of Culture*, „Conradiana” 1986, nr 1, s. 3—8; *Conrad wśród swoich*, Warszawa 1996, *Wstęp*, s. 5—27.

³⁹ Por. Fusco, Tommassoni, *A Few Observations*, op. cit., s. 740.

datność na fizyczne dolegliwości, skłonności do melancholii, nieufność wobec ludzkiej bliskości, niepewność co do znaczenia i wartości własnej osoby (PB, 287).

Chęcią zdobycia nowej tożsamości należy, według Meyera, tłumaczyć ciągle próby zmiany zawodu i miejsca pobytu; i tak były to kolejno tylko zewnętrzne „fasady” francuskiego żeglarza i poszukiwacza przygód, brytyjskiego kapitana żeglugi wielkiej, kapitana parowca na rzece Kongo, angielskiego pisarza (PB, 287).

Brak właściwych relacji z rodzicami oraz wczesna utrata matki i później ojca spowodowały ponadto, że Conrad, wyjeżdżając z kraju, narzucił sobie pancierz obojętności uczuciowej (PH, 286). Nie nawiązywał żadnych bliższych kontaktów międzyludzkich, by uchronić się przed ponowną utratą ludzi kochanych i związanym z tym cierpieniem (PH, 344). Dlatego też, mimo iż odczuwał potrzebę uczuciowego zaangażowania się, powstrzymywał te ukryte pragnienia. To właśnie było powodem nerwowości Conrada, jego nagłych zmian nastroju czy braku poczucia humoru.

Emocjonalnie powściągliwy i niezmienny, zachowujący dystans w związkach międzyludzkich, łatwo wpadający w irytację i zwykle bez poczucia humoru, Conrad wydaje się zamknięty w psychicznym kaftanie bezpieczeństwa, który zezwalał tylko na ograniczoną realizację przyjemności i tej ludzkiej bliskości, za którą potajemnie tęsknił [PB, 344; podkreślenie moje].

Wnioski Meyera, moim zdaniem, skłaniają do dyskusji. Należy się zgodzić, że wyjątkowo traumatyczne dzieciństwo artysty mogło spowodować trwałe urazy w psychice dziecka. Ale przekonanie, że Konradek pozbawiony był zupełnie miłości rodziców, ich troski i opieki jest zbytnim uproszczeniem. I choć utrata rodziców musiała być dla paroletniego chłopca bolesnym przeżyciem, to twierdzenie, że od tego momentu Korzeniowski przywdział „emocjonalny kaftan bezpieczeństwa” jest niezgodne ze wspomnieniami jego rodziny i przyjaciół oraz z zachowaną korespondencją pisarza⁴⁰.

Szkicując portret psychologiczny Conrada, Frederick Karl wpisuje się w nurt psychoanalityczny: powołuje się na prace Zygmunta Freuda i Carla Gustawa Junga oraz nawiązuje (często polemicznie do monografii G. Morfa i B. Meyera)⁴¹. Jako biograf podejmuje się odtworzenia osobowości pisarza, wzorując się na studiach Erika Eriksona — współczesnego postfreudysty.

Karl korzysta ze studium Junga *Psychologia i literatura* dla przybliżenia osobowości artystycznej Conrada (K, 193)⁴². Jung rozróżnia dwa podstawowe typy artysty: „psychologiczny” i „wizjonerski”⁴³. Twórczość pierwszego rodzaju wy-

⁴⁰ Por. wspomnienia F. M. Forda, J. Galsworthy’ego, E. Garnetta, R. Curle’a, B. Russela.

⁴¹ F. Karl, *Joseph Conrad: The Three Lives. A Biography*, New York 1979. Odtąd używam skrótu K.

⁴² C. G. Jung, *Psychologie und Dichtung*, Berlin 1930. Przekład polski: t e n z e, *Psychologia i literatura* [w:] *Archetypy i symbole*, op. cit., s. 401—427.

⁴³ *Ibidem*.

wodzi się zawsze „z dziedziny ludzkiego doświadczenia” i można ją zrozumieć oraz „pojąć psychologicznie”. Natomiast w wypadku twórcy wizjonerskiego:

[...] wszystko jest inne: tworzywo czy przeżycie, które staje się treścią dzieła, nie jest czymś innym: jego istota jest obca, natura --- ukryta w tle, jest ono przeżyciem, które wylania się z otchłani przedludzkiej epoki lub ze światła i ciemni ponadludzkiej światów, grożąc zatrąceniem słabej i nie rozumiejącej naturze ludzkiej. Wartość i rozmach przeżycia tkwią w jego niesamowitości; ono samo wynurza się z beczasowych głębi obce i zimne lub znaczące i wyniosłe. Z jednej strony mieni się demonicznie i groteskowo, niszczy wartości ludzkie i piękne formy [...]. Z drugiej zaś — objawienie, którego wyżyny i głębie przecucie ludzkie z trudem może zmierzyć; lub też piękno, o którego wyrażenie słowa trudzą się daremnie [K, 194]⁴⁴.

Karl określa Conrada jako „artystę wizjonerskiego”, który musi pokonywać w sobie tendencje anarchizujące. Badacz dostrzega dwoistość natury autora *Nostromo*, jego zewnętrzne zachowanie bowiem może być formalne i stabilne, podczas gdy wewnętrznie prowadzi on walkę z chaosem i demonicznymi skłonnościami (K, 199). Takim artystą właśnie stawał się Conrad w okresie swych najbardziej odkrywczych utworów (1899—1904), tj. *Jądra ciemności*, *Lorda Jima*, a także później w czasie pisania *Tajnego agenta* i *W oczach Zachodu*. Owe „anarchizujące” inklinacje, zdaniem krytyka, były obecne u Conrada już od wczesnych lat dzieciństwa. Początkowo mogły być one częścią walki o przeżycie, później dały o sobie znać w formie kłótni z wujem Bobrowskim, próby samobójczej, konfliktów z przełożonymi, by w końcu przejawiać się w pełni w twórczości artystycznej (K, 193). Silne dążenia „anarchizujące” cechują wiele z postaci fikcyjnych stworzonych przez pisarza. Owe tendencje były również bardzo pociągające dla osobowości Conrada, odrzucającej wszelkie przejawy władzy.

Tłumacząc częste choroby i depresje Conrada, Karl ponownie odwołuje się do jungowskiej koncepcji artysty. Metamorfoza kapitana Korzeniowskiego w powieściopisarza Conrada była dla niego samego nieuchwytna. Nieświadomie przeszedł od aktywnej pracy na morzu do stadium twórczego, gdzie „artysta jest swym dziełem, a nie człowiekiem” (K, 310)⁴⁵. Niedomagania pisarza były dowodem procesów wewnętrznej przemiany na skutek przeżycia „wizjonerskiego”, zanurzenia w „prawizji” (K, 310).

Karl sądzi, iż Conrad osiągnął dojrzałość artystyczną, gdy narzucił materiałowi literackiemu rytm własnego życia. Ten rytm był stały i powtarzał się co pewien czas: odrętwienie, ociężałość, powolność oraz nagłe okresy wzmożonej aktywności (czy to na statku, czy przy biurku) (K, 388). Te zmienne stany, które Karl przyrównuje do inercji śmierci i intensywności życia, tkwiły głęboko w naturze Conrada i na pewno stały u źródła jego próby samobójczej w Marsylii.

Wyobraźnia twórcy *Tajnego agenta* ukształtowana została w dużej mierze przez antagonizujący stosunek syna do ojca, który to wyrażał się raczej w pewnych czynach niż słowach. Wybór kariery marynarskiej, sądzi Karl, dowodzi istnienia konfliktowej sytuacji w psychice Conrada. Morze wyraża pragnienie mat-

⁴⁴ Tłum. za: Jung, *Psychologia i literatura*, op. cit., s. 405.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 421.

ki, pragnienie bycia obejmowanym i tulonym (K, 447). Kariera morską miała służyć paru celom: miała być alternatywą drogi życiowej ojca — patrioty i literata; spełnić pragnienie spotkania z matką, która zmarła, gdy Conrad był dzieckiem, oraz dać czas na odnalezienie tego właściwego powołania w jego życiu. Karl uważa, iż w odpowiednim momencie swego rozwoju Conrad mógł wyrazić ten wewnętrzny konflikt, jak i przedstawić jego rozwiązanie, co stało się częścią procesu twórczego. Owe dwadzieścia lat na morzu przygotowały Conrada do profesji, w której czas i przestrzeń nabrały nowego znaczenia, różnego od tego w „realnym świecie” (K, 446). Ten okres definiuje Karl według „zasady epigenetycznej” Erika Eriksona, twórcy psychobiografii.

Erikson stworzył psychospołeczną teorię rozwoju jednostki, która akcentuje wpływy społeczne na dojrzewający organizm ludzi. Odchodzi on od psychoseksualnej teorii Freuda, argumentując, iż stadia życia człowieka od urodzenia do śmierci są kształtowane przez kontekst kulturowy i historyczny⁴⁶. Ta psychospołeczna teoria została wykorzystana w jego badaniach psychohistorycznych, które polegały na analizie biografii sławnych ludzi:

Erikson uczynił ogromny metodologiczny krok naprzód w badaniu życia historycznych postaci, gdy doszedł do wniosku, że do odtworzenia ich przeszłości można się posłużyć tymi samymi metodami, które w psychoanalizie stosuje się do zrekonstruowania przeszłości pacjenta. Historia przypadku staje się historią życia⁴⁷.

Jego „zasada epigenetyczna” mówi, iż każde stadium rozwoju człowieka przyczynia się do ukształtowania całej osobowości: „wszystko, co się rozwija, ma podłoże i z tego podłoża wyłaniają się poszczególne części, przy czym każda część ma swój czas szczególnej dominacji, dopóki nie wyłonią się wszystkie części, tworząc funkcjonalną całość”⁴⁸. Morskie podróże umożliwiły Conradowi zintegrowanie swej osobowości po latach częściowego rozwoju i stagnacji w Polsce (K, 446).

Karl podziela poglądy Bernarda Meyera, jeśli chodzi o interpretację dzieciństwa pisarza. Brak mocnych więzi z rodzicami powodował ciągle poszukiwanie przez Conrada osób, z którymi mógłby nawiązać relację typu dziecko-rodzic (K, 436). Dostrzega również, tak jak Morf czy Meyer, głębokie poczucie izolacji Conrada, z którym pisarz borykał się całe życie. Z tym wiąże się pesymistyczny światopogląd twórcy, któremu dał wyraz w swych utworach, a przede wszystkim w korespondencji. Alc, dodaje Karl, nie można listów Conrada i jego wypowiedzi traktować w oderwaniu od sytuacji, w jakich się znajdował. I tak szczególnie trudne okresy, gdy chorował bądź intensywnie pracował twórczo, przyczyniały się do bardziej pesymistycznego spojrzenia na rzeczywistość. Podczas gdy ostatnie lata artysty, kiedy osiągnął pewien rozgłos, skłaniały go ku wyważonym i optymistycznym poglądom (K, 414, 416).

Uważam, że szczególnie ważne u Karla było zaakcentowanie całej przeszłości

⁴⁶ Hall, *Współczesna psychoanaliza* [w:] C. Hall, L. Gardner, *op. cit.*, s. 88.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 104.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 91.

Conrada, która ukształtowała jego osobowość. W przeciwieństwie do Meyera, który oparł się głównie na psychoseksualnej teorii rozwoju Freuda, Karl, za Eriksonem, uważa, że różnorodne wpływy kulturowe i społeczne modelują dojrzewający organizm ludzki. Cenne u tego badacza jest również rozpoznanie i klasyfikacja osobowości artystycznej Conrada jako „wizjonerskiej”. Przypomnijmy, że sam pisarz tak określał swój proces twórczy: „[...] piszę bez udziału świadomości (w pewnym sensie) i, bez względu na cel, nie mogę wtrącać się do tego, co jest we mnie. Z pewnością mnie Pan rozumie — nie potrafię ulepszyć tego, co już się samo napisało”⁴⁹. Trudno jednak zgodzić się z opinią Karla, iż większość decyzji podejmowanych przez Conrada-Korzeniowskiego była motywowana konfliktową relacją z ojcem.

Dla scharakteryzowania osobowości Conrada polski badacz Zdzisław Najder sięgnął do prac z dziedziny psychiatrii Antoniego Kępińskiego oraz Eliota Slatera i Martina Rotha⁵⁰. Głównie studium *Melancholia* Kępińskiego stanowiło podstawę dla klasyfikacji sylwetki psychologicznej pisarza jako *depressywno-maniackalnej*, ze szczególną przewagą fazy depresyjnej. Najder wziął pod uwagę (jako jedyny) bardzo bogaty materiał dowodowy: wspomnienia wielu bliskich i dalszych znajomych Conrada. Oprócz przekazów już wykorzystanych przez poprzednich badaczy (np. wspomnień Jessie Conrad, synów artysty, E. Garnetta, R. Curle’a) polski krytyk zebrał mniej znane informacje przekazane przez A. Marshalla, lady Ottoline Morell, S. Newbolta, W. Rothensteina, H. Walpole, anonimowego reportera „T. P.’s Weekly”. Wszystkie one dotyczą zachowania i osobowości Josepha Conrada i wielokrotnie ukazują artystę w niekorzystnym świetle. Dla przykładu Hugh Walpole odnotował w swym dzienniku: „Conrad niczego bardzo ciekawego nie powiedział w ostatnich latach; zbyt był zajęty pieniędzmi i podagrą. Był podniecający, tylko kiedy tracił panowanie nad sobą, pokrzykiwał i wrzeszczał jak małpa”⁵¹.

Najder analizuje zachowane materiały biograficzne pod kątem charakterystycznych objawów depresji, wyszczególnionych w książkach A. Kępińskiego, E. Slatera i M. Rotha. Jakże są owe oznaki zespołu depresji wyróżnione przez tych badaczy?

Smutek, poczucie własnej nieudolności, znużenie, ociężałość, niepokój połączone z bezwładem; niechęć do wysiłku umysłowego i fizycznego, ciągle wyrzuty wobec samego siebie, myśli o winie i karze, niemożność skupienia uwagi posunięta czasem do zupełnego zaniku aktywności umysłowej; trudność i zwolnienie tempa pracy nie polegającej na czynnościach zrutynizowanych; niezdolność podejmowania decyzji, bezsenność, postawa hipochondryczna, częste i przesadne odczuwanie dolegliwości fizycznych, zwłaszcza zaburzeń przewodu pokarmowego; poczucie osamotnienia, lęk przed obłędem i rozkładem osobowości (co przejawia się w chwiejności autoportretu, tj. wizji samego siebie), skłonności samobójcze, tendencja do widzenia wszystkiego od złej

⁴⁹ List z 24 IX 1895 do E. Garnetta, CL, I, 246—247. Tłum. za: *Joseph Conrad. Listy, op. cit.*, s. 78.

⁵⁰ A. Kępiński, *Melancholia*, Warszawa 1974; E. Slater, M. Roth, *Clinical Psychiatry*, London 1969.

⁵¹ R. Hart-Davies, *Hugh Walpole*, London 1952, s. 286. Cyt. za: ŻC-K, II, s. 243.

strony, złudzenia nieszczęść i katastrof, skurczenie się przestrzeni psychicznej, zatrała żywość wyobraźni. Zachowuje się przy tym jasną świadomość, pamięć, umiejętność myślenia [ŻC-K, I, 195].

Nie muszą one występować wszystkie równocześnie i w pełnym stopniu, lecz u Conrada Najder zaobserwował w ciągu ponad trzydziestu lat, na podstawie dostępnych materiałów większość z powyższych syndromów.

Podobnie do B. Meyera i F. Karla polski biograf przypisuje istotną (choć nie najważniejszą) rolę w rozwoju osobowości Conrada jego dzieciństwu. Najder akcentuje nerwowość i chorowitość paroletniego Konrada spowodowaną ciężkimi przeżyciami. Opierając się na świadectwach towarzyszy lat dziecięcych pisarza oraz na listach Bobrowskiego, Najder wysuwa hipotezę o atakach epileptycznych, na które rzekomo cierpiał chłopak⁵²: „Nie wiemy dokładnie, kiedy wystąpiły one po raz pierwszy. W braku szczegółowej diagnozy lekarskiej możemy przyjąć, że objawy miały podłoże psychosomatyczne i związane były z ciężkimi przeżyciami” (ŻC-K, I, 46). Ustalenie rodzaju choroby ma kluczowe znaczenie dla krytyki, gdyż „wyjaśnia nam [...] wiele w młodzieńczej biografii Konrada Korzeniowskiego” (ŻC-K, I, 47). W latach młodzieńczych Konradek określany jest przez Najdera jako neurastenik i egocentryk, cierpiący na typową młodzieńczą depresję (ŻC-K, I, 62). W wypadku Korzeniowskiego natrafiła ona na podłoże szczególnie podatne i „przybrała postać buntowniczą: przeciwstawiania się naciskom otoczenia, biernego oporu, «cichej agresji»” (ŻC-K, I, 62). Stanowisko to jest zbliżone do opinii Karla, który również akcentował niechęć do autorytetów przejawianą przez Conrada.

Skłonność do melancholii w późniejszym wieku przybrała formy chorobliwe. Pierwszy atak depresji datuje Najder na początek 1891. Posługując się terminologią Kępińskiego, badacz klasyfikuje objawy występujące u pisarza jako „zespół depresji nerwicowej” lub „psychozy depresyjnej”, gdyż w życiorysie twórcy „widać elementy typowe dla obu form, chociaż symptomy nerwicowe przeważają. (Na przykład poczucie winy i własnej niepełnowartościowości, chroniczny pesymizm i podniekliwość są typowe dla depresji nerwicowej [...])”. Najder zastanawia się również czy u Conrada nie występowały cykle depresyjno-maniakalne z tzw. „spłaszczoną”, łagodną fazą manii. „Zdarzało się bowiem — na przykład właśnie wiosną 1891 roku — że po okresie krańcowego przygnębienia następował okres wyjątkowego ożywienia [...]” [ŻC-K, I, 196]. Biograf zastrzega jednak, że są to tylko hipotezy, choć niewątpliwie bardzo prawdopodobne.

Najder wypukla poczucie samotności autora *Karaina* spotęgowane przez

⁵² Hipotezę tę przedstawił Najder po raz pierwszy w 1964 w pracy *Conrad's Polish Background*. Polemizowała z nią większość badaczy, np. Morf, *Polish Shades and Ghosts of Joseph Conrad*, New York 1976, s. 312: „It seems that Conrad had epileptoid attacks until the age of 14. Najder seems to believe that these were genuine epileptics fits. We doubt this very much. Like every overprotected child, Konradek was nervous and unconsciously protested by hysteriform attacks against the unnatural way he was brought up. Karl, s. 317: „Convulsions and fits, however — and in Conrad's instance possibly psycho-somatically induced — may suit a variety of physical conditions. Since Conrad's later malarial seizures also had epileptic symptoms, claims of epilepsy based on Bobrowski's comments seem misplaced”.

częste choroby. Wyobcowanie to jednak nie było świadomym wyborem Conrada, lecz przypadło mu w wyniku takich, a nie innych kolei losu. Samotność pisarza jest przez Najdera postrzegana wielowarstwowo: obcość „fizyczna”, powodowana wyborem zawodu marynarza czy później twórcy, jak i „duchowa” obcość emigranta. Biograf doszukuje się korzeni alienacji w pochodzeniu i wychowaniu Conrada. Wywodził się on z rodziny szlacheckiej i inteligenckiej o wysokiej kulturze intelektualnej, natomiast jako marynarz czy później pisarz miał trudności w nawiązywaniu kontaktów na swoim poziomie. Nawet garstka wykształconych przyjaciół Conrada nie potrafiła zrozumieć osobowości polskiego emigranta, starając się zaszukadkować Conrada-Korzeniowskiego herbu Nałęcz jako człowieka należącego do artystycznej bohemy. Przykładowo Najder podaje długi Conrada zaciągane wśród przyjaciół oraz wynikające z tego nieporozumienia, a nawet klótnie i interpretuje zachowanie zainteresowanych osób na zasadzie różnic kulturowych:

Nie zdawali sobie sprawy [Newbolt i Rothenstein], że Conrad to nie artysta-cygan — ale *wysadzony z siodła szlachcic, dbający, zwłaszcza wśród obcych, o zewnętrzne formy dobrobytu, pozory niefrasobliwego traktowania pieniędzy*. Conrad zaś nie potrafił pojąć, jak dwoje przyzwoitych ludzi może uważać długi zaciągnięte na słowo honoru przez dżentelmena za przedmiot adwokackich przetargów. *Ujawniła się bariera kulturalna: długów można było nie płacić, kiedy się nie miało z czego — ale nie wolno było ich negocjować, targując się o wysokość należnej kwoty* [ŻC-K, II, 65; podkreślenie moje].

Najder nie zgadza się z wysuniętą przez Meyera tezą oziębłości emocjonalnej Conrada. Pisarz walczył z osaczającą go samotnością poprzez zawieranie przyjaźni mniej lub bardziej zażyłych: „Przyjaciele musieli zastępować rodzinę i środowisko, budzić poczucie przynależności, łagodzić niepokoje, pomagać w walce z chwiejnością” (ŻC-K, I, 286). Nietrwałość wielu znajomości trzeba tłumaczyć nerwowym usposobieniem Conrada, jego nadwrażliwością, skłonnością do wpadania w odmienne nastroje, a nie, jak czyni to Meyer, wewnętrznym kalectwem uczuciowym pisarza⁵³.

Korzystając z materiałów biograficznych, badacz ten stwierdza, że Conrad posiadał umiejętność panowania nad sobą w obliczu ekstremalnych niebezpieczeństw, ale popadał w irytację wobec mało znaczących detali (ŻC-K, II, 148). Przytacza wspomnienie Hugh Walpole’a o jednym z weekendów spędzonych u Conradostwa: „Conrad znacznie dziwniejszy, niż kiedykolwiek przedtem widziałem, wybuchający nagłym gniewem z powodu takich drobiazków, jak podanie solonego masła, a potem nagle bardzo spokojny i słodki” [ŻC-K, II, 277].

⁵³ Por. także Najder, [review] B. Meyer, *Joseph Conrad: A Psychological Biography*, „Comparative Literature Studies”, 1969, nr 3, s. 353: „There is no lack of affection and humor in Conrad’s letters to Crane, Ford, Galsworthy, Gamett, or Rothenstein, and there is ample proof of intellectual understanding and emotional warmth in his correspondence with C. Graham or E. Sanderson. If Conrad sometimes encountered difficulties in preserving his intimate relationships for a longer time, this was probably because his standards of friendship were high indeed”.

Owa labilność nastrojów i „hiper-sensytywność”⁵⁴ Conrada czyniła współzycie z nim bardzo trudnym, ale nie przeczy to faktowi, iż był on człowiekiem głęboko uczuciowym (ŻC-K, II, 291).

Biograf zauważa, iż obok ludzi „najtrwalsze uczucia żywił Conrad [...] w stonku do idei”. W korespondencji pisarz tonem szczególnie wrażliwym wypowiada się o „tragizm istnienia i słabości ludzkiej natury, o przemoc politycznej i wierności wobec spraw przegranych, o godności człowieka i ciężarach moralnej odpowiedzialności, o twardych wymogach Sztuki” (ŻC-K, II, 291)⁵⁵.

Najder podjął stanowczą polemikę z powszechnym przekonaniem o pesymizmie czy nihilizmie Conrada. Przyznaje, że dla wielu poglądów artysty (takich jak: obojętność przyrody na wysiłek moralny człowieka, niesprawiedliwość ówczesnych stosunków społecznych, bezsensowność życia jednostkowego kierującego się wyłącznie chęcią zysku) dominującym motywem jest zwątpienie i pesymizm. Badacz ten nie neguje również bezsprzecznych dowodów skrajnej rozpaczki, w które obfituje rozległa korespondencja pisarza. Listy takie, jak fragment cytowany poniżej, nie należały do rzadkich:

Ludzie są tragiczni nie dlatego, że są ofiarami natury, ale dlatego, że są tego świadomi. Można sobie być częścią królestwa zwierząt w warunkach życia na ziemi — ale skoro uświadomimy sobie naszą niewolę, zaczyna się ból, gniew, walka — tragedia. Nie możemy powrócić do natury, bo nie możemy zmienić swojego w niej miejsca. Nasza ucieczka w głupocie, w pijactwie wszelkiego rodzaju, w kłamstwach, w przekonaniach, w morderstwach, kradzieży, reformowaniu — każdy stosownie do poduszczeń swojego osobnego diabła. Nie ma moralności, nie ma wiedzy ani nadziei; jest tylko świadomość nas samych, która pędzi nas przez świat, który czy widziany we wklęsłym, czy też wypukłym zwierciadle, jest tylko czymś i ulotnym pozorem [31 I 1898; ŻC-K, I, 288]⁵⁶.

Jednakże musimy zawsze brać pod uwagę okoliczności, w jakich listy te były pisane. Wiele z nich powstało w czasie stanów depresyjnych pisarza. O ile, pisząc swe utwory, starał się ograniczyć wpływ choroby na ich treść, o tyle w listach był mniej powściągliwy. Najder trafnie zastrzega:

W listach był swobodniejszy, mniej się kontrolował, a zresztą kontrolować nie mógł. Wiemy zaś, że pesymizm, niepewność własnych sił [...] są charakterystycznymi objawami depresji [...]. Musimy to uwzględnić, podobnie jak uwzględnialibyśmy przy opisie jakiejś twarzy fakt, że była właśnie spuchnięta z powodu infekcji zęba [ŻC-K, II, 293].

Podobnym komentarzem Najder opatruje cytowany przez Bainesa list Conrada do Garnetta o wydzwiku antychrześcijańskim. Trzeba pamiętać, że list dotyczył Lwa Tołstoja, którego Conrad nie znosił, ale również i to, że adresatem był Garnett — „zdeklarowany ateista”. Natomiast w korespondencji adresowanej do innych przyjaciół znajdziemy również „wypowiedzi zupełnie odmiennej treści i ducha”⁵⁷. W jednym z listów czytamy:

⁵⁴ Określenie użyte przez lady Ottoline Morell, C-K, II, 159.

⁵⁵ Por. także szkic Najdera, *Niezakończony spór o Conrada*, „Życie” 27 XII 1999, s. 21.

⁵⁶ List do C. Grahama, CL, II, 30.

⁵⁷ Najder, *Zbliżenia do Conrada*, op. cit.

[...] piszesz: „...Bóg nienawidzi grzechu”. Nie ma Boga nienawiści. Ogrom wszechświata jest ledwie drobiną wobec nieskończoności jego smutku. To Jego cierpienie, nie zaś Jego gniew, wywiera poskramiający wpływ na nasze życie⁵⁷.

Podsumowując, można powiedzieć, że jak w wypadku każdej analizy przyjęte metody badawcze determinują wyniki końcowe. Początkowo na ogół postrzegano Conrada poprzez pryzmat kulturowy. Jawił się on krewnym i znajomym (R. Curle, O. Morell, A. Benett, H. Wells, V. Woolf) oraz niektórym krytykom i biografom (Jean-Aubry, G. Morf) jako jednostka „kulturowo obca”: zagadkowa, czasami dziwaczna, ale jednocześnie fascynująca swą (jak sądzono) wschodnią odmiennością. Starano się także interpretować postać autora *Lorda Jima* stosując metody psychologii głębi, psychoanalizy i psychobiografii (G. Morf, B. Meyer, F. Karl). Opisywano również sylwetkę Conrada przez pryzmat współczesnych teorii psychiatrycznych (Z. Najder). Postrzegano pisarza na tle jego szlacheckiego pochodzenia i ideałów etyki rycerskiej (idea honoru) charakterystycznej dla tej warstwy społecznej. Wspomniane metody przebiegały na rozmaitych płaszczyznach, kulturowej, psychologicznej i socjologicznej.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 3.